

Rz 13,6-7

Oddajcie każdemu to, co się mu należy (Rz 13,7).

Przeczytaj te zdania – i sprawdź, czy któreś nie brzmi podobnie do tego, co sam mruczałeś:

- Czy mogę pożyczyć pięć złotych? Oddam ci jutro.
- Dzięki za przysługę. Jestem ci ja winien.
- Jeśli pomożesz mi posprzątać pokój, ja pomogę ci w przyszłym tygodniu.
- Może mógłbym to dostać, tato? Będę ci oddawać co tydzień, aż spłacę wszystko.
- Będzie mi ciebie brakować, kiedy się wyprowadzisz. Będę pisać co tydzień!
- Mamo, posprzątam w pokoju, gdy tylko skończy się ten program.

Składanie obietnicy przypomina używanie karty kredytowej. Nic nie boli położenie kawałka plastiku na ladzie, podpisanie się i wyjście z czymś, czego pragniesz. Jednak w ciągu kilku tygodni przychodzi wyciąg z banku. Pora zapłacić. W tym momencie możesz nie tyle chcieć płyty kompaktowej, co tych czterdziestu złotych, które jesteś za nią winien. Może nawet płyta już ci się znudziła i rzuciłeś ją na półkę. Może żałujesz, że ją w ogóle kupiłeś.

Jedną z tajemnic dobrego radzenia sobie na tym świecie jest płacenie ludziom, którym jest się coś winnym. I chodzi nie tylko o pięć złotych, które wczoraj pożyczyłeś po lekcjach na słodczyce. Oddawanie pieniędzy, które jesteś winien, jest ważne. Równie ważne jednak jest dbanie o wszystkie pozostałe obietnice: złożone przyjaciółom, braciom, siostram, rodzicom czy ludziom obcym. Pytanie brzmi: Czy oddajesz to, co jesteś winien, czy też rzucasz słowa na wiatr?

A oto coś wspaniałego: Jezus zawsze dotrzymuje swoich obietnic wobec ciebie.

Obiecał dać życie *w obfitości* (zob. J 10,10). Dotrzymał obietnicy, że wypełni twoje życie dobrymi rzeczami, prawda?

Powiedział, że przyszedł *odszukać i zbawić to, co zginęło* (Łk 19,10). Właśnie to zrobił, kiedy stał się człowiekiem i umarł na krzyżu.

Obiecał: *A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata* (Mt 28,20). Czy nie czujesz, że jest tu właśnie dla ciebie?

Obiecał wieczność w niebie: *Przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem* (J 14,3). Czy czekasz, by wypełnił tę obietnicę?

Kiedy Bóg prosi, byśmy oddawali to, co jesteśmy dłużni, dotrzymując obietnic, prosi o coś, co sam już zrobił, nadal robi i zawsze będzie robić.

**?** Po co kłopotać się, by dotrzymać swoich zobowiązań? Jezus dotrzymuje swoich obietnic wobec ciebie – w jaki sposób to cię zachęca do dotrzymywania twoich obietnic?

**†** Jezu, pomóż nam być wiernymi w dotrzymywaniu złożonych obietnic.

**👉** Czy jakaś obietnica ci umknęła? Idź jej dotrzymać, zanim zrobisz coś innego!

Rz 13,8-10

Miłuj bliźniego swego jak siebie samego. (...) Miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa (Rz 13,9-10).

No, dobrze. Oto ważne pytanie. Co jest najlepszym, najbardziej prawym, najbardziej godnym podziwu zadaniem, które mogłoby skreślić twoją listę rzeczy do wykonania? Wybierz zdanie, które wydaje ci się najlepszą, najważniejszą rzeczą, jaką możesz kiedykolwiek zrobić:

- Codziennie czytać Pismo Święte i modlić się.
- Z wyprzedzeniem kupić coś na urodziny mamy.
- Codziennie dźwigać do szkoły ogromną Biblię.
- Skończyć całą pracę domową przed graniem w gry komputerowe.
- Codziennie jeść coś z czterech podstawowych grup żywienia.
- Kochać innych tak jak samego siebie.

Tak, istnieje mnóstwo dobrych rzeczy, które możemy robić każdego dnia! Jeżeli jednak musimy wybrać tylko jedną, „najbardziej słuszną rzecz”, dobrze będzie trzymać się tego, co wybrał Jezus i czego dał nam wzór: bezinteresownie kochać innych. Pisząc, że *Miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa* (Rz 13,10), apostoł Paweł wyjaśnił, iż to najwspanialsza rzecz, jaką możemy robić.

Pomyśl o tym: Kochanie innych, tak jak robił to Jezus, załatwia każdy punkt na Bożej liście dobrych rzeczy do zrobienia. Dlatego kochanie innych to najbardziej słuszną rzecz, jaką ktokolwiek kiedykolwiek może robić.

Faktu tego dowodzą nasze własne doświadczenia. Chcemy, żeby inni nas kochali. Na pewno pragniemy być traktowani uczciwie, z szacunkiem, grzecznością i szczerością. Lubimy dobre, pełne miłości relacje we wszystkich więziach z ludźmi. Jeśli nie pragniemy tego, jesteśmy trochę dziwaczni. Normalne jest, że ludzie spodziewają się szacunku i miłości ze strony innych.

Kryścia była rozczarowana, gdy nie została tak miło potraktowana, jak się spodziewała. Czuli, jakby dostała w twarz, kiedy najlepsza przyjaciółka jej skłamała. Tak czujemy się wszyscy. Wszyscy irytujemy się, gdy jesteśmy oszukiwani, ignorowani, wyśmiewani czy traktowani z czymś mniej niż miłością, której oczekujemy. Chcemy, na przykład, żeby rodzice głaskali nas po głowie za dobre postępowanie – i jesteśmy zawiedzeni, kiedy to, co robimy, uznają za oczywiste. Spodziewamy się, że przyjaciele będą zainteresowani tym, co lubimy robić – i złościmy się, kiedy chcą robić tylko to, co oni lubią.

Spodziewamy się, że będziemy kochani, żebyśmy mogli być pewni, iż naszym zadaniem jest kochać innych. Kochanie innych to rzecz zawsze słuszną. W ten sposób Bóg traktuje nas każdego dnia!

? Bóg kocha nas bardziej „niż może to sobie wyobrazić nasz rozum. Dlaczego powinieneś zadbać, by kochać tak, jak kocha Bóg?

✚ Ojczy, pomóż nam traktować innych w taki sposób, jak Ty traktujesz nas.

☞ Podejmij to wyzwanie: Kiedy następnym razem poczujesz się źle potraktowany, odpowiedz na to słowami i czynami pełnymi miłości.

Rz 13,13-14

*Żyjmy przyzwoicie jak w jasny dzień (Rz 13,13).*

Tomek, 11 lat, jest o kilkanaście centymetrów niższy od pozostałych osób w klasie. Zawsze próbuje dowieść, że jest równie duży jak inni chłopcy. Jaka jest jego najnowsza strategia? Zachowuje się jak twardziel, zdobywając miejsce w każdej dyscyplinie sportu przez krzyki i złośliwości.

Kasia, 8 lat, uważa się za głupią. Dlatego zawsze przepisuje zadania od mądrej przyjaciółki Ani, która chętnie użycza jej swoich prac.

Tadek, 9 lat, ma gwałtowny temperament. Rozwiązuje kłótnie przez machanie pięściami i zadawanie bólu.

Lidka, 15 lat, narobiła sobie wrogów z większości przyjaciół. Znana jest jako „Papla”, ponieważ opowiada najbardziej nieprzyjemne historie o ludziach – nie dba o to, czy są prawdziwe, czy nie.

Janek, 10 lat, czuł się samotny po przeprowadzce rodziny z Wrocławia do Gdańska. Ale nowi koledzy pokazali mu jak wachać klej i inne substancje, żeby być w dobrym humorze.

Warto porozmawiać: Na podstawie tego, co przeczytałeś, o ilu z tych uczniów powiedziałbyś, że są chrześcijanami? O jednym? Kilku? Większości? Wszystkich? Czy potrafisz to powiedzieć?

A oto jeszcze jedna informacja, żeby pomóc ci odpowiedzieć na to pytanie: Wszyscy ci uczniowie chodzą do kościoła i należą do grupy biblijnej. Co zatem teraz myślisz? Którzy z nich są chrześcijanami?

Naprawdę wszyscy oni zaufali Chrystusowi w jakimś momencie życia. Czy jesteś zdziwiony? Zszokowany?

To prawda, to jak ci chłopcy i dziewczęta się zachowują, nie pasuje do tego, co Pismo Święte mówi o tym, jak powinien żyć chrześcijanin. Jednak stajemy się prawi przed Bogiem dzięki zaufaniu Chrystusowi, a nie dzięki dobremu postępowaniu. Mimo to trzeba się zastanowić nad tymi uczniami. Powinni pokazywać światu, jaki jest Chrystus, ale wcale Go nie przypominają, prawda?

O to chodzi apostołowi Pawłowi w dzisiejszym urywku biblijnym. Chociaż bycie Bożym dzieckiem opiera się na wierze – nie na zachowaniu – to powinna być różnica w tym, jak postępują dzieci Boga. Tak jak Chrystus żył w posłuszeństwie Ojcu, kiedy chodził po ziemi, tak samo my jesteśmy wezwani do posłuszeństwa Bogu.

Jezus przyszedł na świat w ludzkim ciele, żeby pokazać nam, jak żyć, i żeby umrzeć za nasze grzechy. Nazywamy to wcieleniem – Bóg żyjący w ludzkiej postaci. Jezus zmartwychwstał i wrócił do nieba, więc teraz chce żyć przez ciebie. To inny rodzaj wcielenia – Bóg żyjący **w nas**. Chce przez nas pokazać światu ogromną różnicę, jaką może wnieść.

? Czy to nie wspaniale, że Jezus chce żyć przez ciebie? Czy pozwolisz Mu?

† Porozmawiaj z Bogiem o swojej odpowiedzi na to pytanie.

👉 Co dziś możesz zrobić, żeby ludzie zobaczyli różnicę w twoim życiu z powodu twojej przynależności do Jezusa?

Rz 13,11-12

*A zwłaszcza rozumieście chwilę obecną: teraz nadeszła dla was godzina powstania ze snu (Rz 13,11).*

Brat Wilhelm zatrzymał się przy drewnianej chatce brata Fryderyka, żeby we dwójkę pójść do kościoła. Były doniesienia o dzikich wilkach włóczących się po lesie, więc nie chodził do kościoła sam. Kiedy brat Fryderyk wyszedł z domku, miał ze sobą naładowany muszkiet. Brat Wilhelm był zaszokowany, ponieważ ich zakon nie pozwalał na noszenie broni z żadnego powodu. Kiedy weszli do lasu, odezwał się Wilhelm:

- Bracie Fryderyku, widzę, że dzisiaj masz ze sobą muszkiet.
- Tak jest, bracie – odpowiedział Fryderyk.
- I wygląda na to, że twój muszkiet jest naładowany, bracie Fryderyku.
- Tak, mój muszkiet jest naładowany, bracie Wilhelmie.

Wilhelm zatrzymał swego towarzysza podróży i odwrócił się twarzą do niego.

- Bracie Fryderyku – powiedział surowo – czy nie zdajesz sobie sprawy z tego, że kiedy twój czas się skończy, dobry Pan zabierze cię, niezależnie od tego, czy masz muszkiet, żeby się bronić, czy nie?

- Tak, rozumiem to, bracie.
- Dlaczego w takim razie zabrałeś dziś ze sobą muszkiet? – naciskał Wilhelm.

Fryderyk uśmiechnął się:

- To na wypadek, gdybym spotkał wilka, którego czas się skończył.

Pewnego dnia twój spacer po planecie Ziemi skończy się. Możesz zawsze zapinać pasy w samochodzie, unikać skakania na *bungee*, skoków ze spadochronem i lawin. Możesz robić mnóstwo rzeczy, żeby przedłużyć swoje życie, ale nie potrafisz zapobiec temu, by się skończyło.

Czy ci się to podoba, czy nie, zegar odlicza godziny, dni, miesiące i lata dla każdego z nas. Nie możemy zajrzeć do Bożego, ogromnego kalendarza w niebie, więc nie wiemy, kiedy nasz czas się skończy. To może być osiemdziesiąt lat, osiemdziesiąt dni albo osiemdziesiąt minut od chwili obecnej. Większości z nas Bóg daje wiele, wiele lat, ale tylko jedno możemy powiedzieć z całą pewnością: Czas się kończy. Nie ma czasu do stracenia.

Teraz jest pora, by zacząć żyć tak, jak Bóg chce, żebyśmy żyli wśród naszych przyjaciół. Oni powinni widzieć Chrystusa żyjącego w naszym życiu. Dlaczego? Ponieważ dla nich również czas upływa. Bezgrzeszny Syn Boży stał się człowiekiem, by żyć pośród nas. Pora pozwolić Mu żyć poprzez nas, abyśmy pokazywali innym, jaki On jest – przez wszystkie dni, jakie nam pozostały!

**?** Jak chcesz wykorzystać swój czas na ziemi? Dla kogo chcesz żyć?

**†** Boże, napełnij nas sobą. Żyj przez nas, żeby inni zobaczyli, jaki jesteś.

**☞** Czy przychodzi ci na myśl przyjaciel, który nie mógł zobaczyć Jezusa poprzez ciebie? Jaką postawę albo działanie chciałbyś zmienić, by pomóc mu zyskać wyraźniejszy obraz Jezusa?

10 *Kto będzie dla ciebie wszystkim?*

2 Tes 2,13–17

*Sam zaś Pan nasz, Jezus Chrystus, i Bóg, Ojciec nasz, który nas umiłował (...) niech pocieszy serca wasze i niech utwierdzi w każdym działaniu i dobrej mowie (2 Tes 2,16–17).*

Jest sobotnie popołudnie i mocne, letnie słońce praży na placu zabaw po drugiej stronie ulicy, naprzeciw domu Iwony. Dziewczyna widzi, jak bawią się dwie jej dawne przyjaciółki. Najważniejsze słowo to „dawne”. To oznacza: już teraz nie. Chętnie pobiegłaby do nich i spróbowała się bawić, ale na pewno Kasia i Magda znów by ją zostawiły.

Przed paru laty cała szóstka dziewczynek z osiedla była wspaniałymi przyjaciółkami. Potem Marta i Ewa wyprowadziły się. Natalia dzieli czas między dwa domy odkąd jej rodzice się rozwiedli. Pozostałe dwie dziewczynki przepadają za sportem. Kasia lubi gimnastykę, a Magda świetnie gra w piłkę nożną. Obie sprawiają, że Iwona czuje się odrzucona.

Iwona zastanawia się, czy Bóg byłby zły na nią, gdyby błagała Go o to, żeby uderzył w park chmurą burzową – albo nawet piorunem. Wzdycha i rzuca Bogu inną myśl: „Przyjaciele to taki kłopot. Po co zawracać sobie nimi głowę?”

Prawda jest taka, że Bóg w każdym z nas stworzył potrzebę głębokich przyjaźni. Jeden ze sposobów zaspokajania tej potrzeby to stawianie przez Niego ludzi w naszym życiu. Jednak zaspokojenie tej potrzeby zaczyna się i kończy na Jezusie. On ma w sobie to wszystko, czego oczekujemy od wyjątkowego przyjaciela.

A teraz kilka podstawowych faktów:

**Jezus pragnie przyjaźni z tobą.** Czekaj, gotowy mieć bliską, osobistą więź z tobą.

**Jezus uważa, że jesteś zdumiewający.** Wie, że jesteś jedyny w swoim rodzaju, wyjątkowy. Nie jesteś zwyczajny, nudny ani przeciętny.

**Jezus cię lubi.** Obchodzi Go, gdy czujesz się przygnębiony. Kiedy twoje życie jest pasjonujące, cieszy się każdą minutą razem z tobą. Dzieli i twoje szczęście, i smutek.

**Jezus zaprasza, byś się przed Nim otworzył.** Nikt nie zna twoich głęboko ukrytych myśli i uczuć tak jak Jezus. Cieszy się, kiedy ujawniasz to, co chowasz przed wszystkimi, i dzielisz się z Nim najbardziej skrytymi myślami.

Jak każdy, będziesz mieć dni, kiedy gapisz się przez okno i zastanawiasz, czy masz jakichś przyjaciół. Właśnie wtedy możesz wyłączyć swoje serce przed Jezusem, pewny, że On słucha i wie, jak dochować tajemnicy. Wpuść Go do swoich marzeń i tęsknot i uwierz, że On rozumie, co masz na myśli. Jezus to jedyny przyjaciel, który zawsze będzie dla ciebie dostępny.

❓ Od czego zaczynasz, szukając przyjaźni? Co może zrobić dla ciebie Bóg, czego nie mogą ludzie przyjaciele?

✚ Boże, bądź naszym niezawodnym przyjacielem. Jesteś najważniejszą Osobą w naszym życiu.

🗨 Nie ma lepszego czasu niż teraz, by postanowić uczynić Go najbardziej wyjątkową Osobą w twoim życiu. Powiedz Bogu, że chcesz żyć bliżej Niego!

11 *Lustro na ścianie*

Ps 139,13-14

*Dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś tak cudownie, godne podziwu są Twoje dzieła.  
I dobrze znasz moją duszę (Ps 139,14).*

Oto szalone pytanie, które dzieci mogą zadać rodzicowi: „Wróć myślą do swojego dzieciństwa. Czy pamiętasz, co myślałeś o odbiciu, które widziałeś w lustrze?” (Były wtedy lustra, prawda?). Albo: „Co myślisz, kiedy patrzysz na zdjęcia siebie jako małego dziecka?”

Wielu z nas stało przed lustrem i mówiło coś takiego: „Boże, coś Ci się pomyliło, kiedy mnie stwarzałeś!”

Może jesteś dziewczynką i musisz biegać wkoło pod prysznicem, żeby się zamoczyć – jesteś tak chuda, że krople wody w ciebie nie trafiają. Albo jesteś chłopcem i brak ci mięśni, które zdają się posiadać inni chłopcy. Kiedy naprawdę zaczniesz dorastać, możesz nawet nie poznać osoby patrzącej na ciebie z lustra. W jednej chwili masz idealną cerę. W następnej odkrywasz potwornego pryszcza, który opanował czubek twojego nosa.

Posłuchaj uważnie. Nie jesteś sam. Wszyscy przeżywaliśmy tragiczne chwile, kiedy patrzyliśmy w lustro. Prawda jest jednak taka, że Bóg nie popełnia błędów. Nie popsuł nic przy tobie ani nikim innym. Niezależnie od tego, czy czujesz się za wysoki, za niski, za duży, za mały czy nawet zbyt brzydki, Bóg stworzył cię właśnie takim. Uważa, że jesteś doskonały.

Bóg kocha różnorodność. To dlatego nie ma dwóch identycznych kwiatów, kopii płatków śniegu ani dwóch jednakowych osób. Nie chciał, żebyś był jak wszyscy pozostali, ponieważ dla Niego jesteś wyjątkowy. Stworzył cię innym, gdyż zasługujesz na to, by być innym. Zasługujesz na to, by być ciekawym i jedynym.

Oczywiście mamy pewne możliwości co do własnego wyglądu. Nie możemy zmienić swojego wzrostu, lecz możemy nieco sterować tym, jak wypełniamy ten wzrost. To, jak jemy (kilka kawałów pizzy oblanych litrem coca-coli codziennie wpłynie na to, jak wyglądasz – ojej!) i co ćwiczymy (ćwiczenie z zespołem szachowym tu się nie liczy), będzie miało wpływ. A lekarz może nam pomóc rozwiązać niektóre problemy z wyglądem, na przykład z wagą, skórą czy ogólnym stanem zdrowia.

Jednak podstawowy wzór genetyczny, który patrzy na nas z lustra, jest Bożym arcydziełem. Jesteś wyjątkowy, ponieważ Bóg stworzył się wyjątkowym, inny, gdyż Bóg stworzył cię innym. Gdybyś wyglądał jak wszyscy pozostali, nie byłbyś sobą.

**?** Bóg stworzył cię własnymi rękami jako arcydzieło. Co wyróżnia cię spośród innych ludzi?

**†** Boże, nie popełniłeś żadnych błędów, kiedy nas stwarzałeś. Dziękujemy, że każdego z nas uczyniłeś jedynym w swoim rodzaju!

**☞** Zrób znak do powieszenia na lustrze, przypominający ci, że Bóg stworzył cię jako dzieło godne podziwu.

## 12 Polowanie na świetność

Ps 139,15–18

*Jak niezgłębione są dla mnie myśli Twe, Boże, jak wielkie ich mnóstwo! (Ps139,17).*

Ze wszystkich znanych ci osób Aleks emanuje świetnością. Nigdy nie nosi dwa razy tego samego ubrania i wygląda ono zawsze, jakby było wprost zdjęte z manekina w ekskluzywnym sklepie w centrum handlowym. Ma najmodniejsze buty, koszule i zegarek – by już nie wspomnieć o najlepszym rowerze, snowboardzie, telefonie komórkowym i odtwarzaczu MP3.

Pewnego dnia dowiadujesz się, w jaki sposób Aleks stał się taki rewelacyjny.

– Nie osiągnąłem doskonałości przez przypadek – mówi, machając w kierunku ściany w piwnicy, pokrytej komputerami i ogromnymi monitorami. – To w ten sposób dowiaduję się dokładnie, co jest modne, a co nie.

– Studiuję ogłoszenia w najlepszych czasopismach świata – chwali się. – Zdobynam informacje z trzech głównych kanałów telewizyjnych i kilku stacji kablowych. Wszystkie dane wprowadzam tutaj. I stąd mam iloraz świetności wszystkiego.

Nagle odzywa się komputer.

– Widzisz? Mówi, że powinienem zmienić pastę do zębów. I używać innej nitki dentystycznej. Muszę się trzymać najlepszych marek.

Mama Aleksa pojawia się z cheeseburgerami.

– Akcje McDaisy poszły w górę – mówi Aleks. – Zauważyłeś?

– Jest coś jeszcze – zwierza się. – Mój obecny projekt to śledzenie najbardziej popularnej uczelni, najmodniejszego samochodu i pracy, kiedy skończę studia. To będzie dopiero za kilka lat, ale nigdy nie da się być zbyt świetnym.

Trudno jest w obecnych czasach ubrać się bez rady telewizji, czasopism, filmów i reklam. Od przyjaciół po wrogów, wszyscy chcą ci mówić, co jest modne, a co nie. Warto zastanowić się: Czy to źle starać się wyglądać tak, jak wszyscy inni mówią, że powinniśmy?

Staranie się, by być modnym, nie jest taką wielką sprawą, jeśli ma się na celu dotrzymać kroku łatwo zmieniającym się stylom. Jeśli pewnego dnia oblewa cię pot, bo właśnie zauważyłeś, że twoje ubrania albo fryzura wyszły z mody przed trzema laty, dobrze to zmienić. Jednak bycie „na topie” za każdą cenę wymaga ogromnych pieniędzy. I mnóstwo nastolatków robi złe rzeczy, byle tylko się dopasować.

Biblia podaje główny powód, by bycia „na topie” nie czynić najważniejszą częścią życia: Już jesteś owocem doskonałego projektu Boga. Bóg był twoim mistrzowskim artystą, kiedy powstawałeś w łonie swojej mamy. Obserwował, jak to się wszystko odbywa, by upewnić się, że się udałeś. I nadal uważa, że jesteś w porządku. Jesteś Jego dziełem!

**?** Jak bardzo starasz się dotrzymać kroku modzie? Kiedy przeszkadza to w docenianiu sposobu, w jaki stworzył cię Bóg?

**†** Boże, dziękujemy, że stworzyłeś nas jedynymi – twoimi wyjątkowymi stworzeniami.

**☞** Uczcij swoją jedność przez wybranie najnowszego trendu, którego nie będziesz przestrzegał.

13 *Obraz to wszystko**Rdz 1,26-28**A wreszcie rzekł Bóg: „Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam”  
(Rdz 1,26).*

Obraz jest podobno wszystkim. Czym zatem jest obraz samego siebie?

Zastanów się nad tym. Zapewne masz w domu mnóstwo zdjęć. Zdjęcia z okresu niemowlectwa, ujęcia z wakacji, portrety szkolne i zdjęcia rodzinne – wszystkie dają ci uczciwe pojęcie tego, jak wyglądasz.

Czy wiesz, że masz jeszcze jedno swoje zdjęcie? To nie jest ujęcie zrobione aparatem fotograficznym, zapisane na komputerze albo oddane do laboratorium fotograficznego. To obraz, który nosisz w umyśle. To obraz samego siebie.

A oto pytanie, które pomoże ci rozpoznać umysłowy obraz siebie, jaki masz: Jakie trzy pierwsze słowa przychodzą ci na myśl, kiedy masz opisać siebie?

Twój obraz samego siebie jest ogromnie ważny. Wpływa na wszystko, co robisz, również na to, jak dobrze współdziałaś z ludźmi.

Jeśli masz całkowicie negatywny obraz samego siebie, to nie myślisz o sobie dobrze. Nie jest to radosny sposób bycia. Jeżeli masz negatywny obraz samego siebie, bywasz często pesymistyczny, brak ci pewności siebie, kurczysz się ze strachu przed tym, co inni myślą o tobie, martwisz się tym, jak wyglądasz i jak się sprawujesz, zastanawiasz się, co inni o tobie myślą, trudno ci przyjąć miłość, polegasz na majątku, że cię uszczęśliwi i wypowiadasz się negatywnie o sobie albo o innych.

Ojej. Jeśli takie są skutki negatywnego obrazu samego siebie, to może chcesz mieć całkowicie pozytywny obraz siebie – zupełnie wysokie mniemanie o sobie. To też nie jest dobry sposób. Mógłbyś myśleć, że jesteś najwspanialszy z powodu swojego wyglądu albo inteligencji czy innej wybitnej cechy. Mógłbyś traktować innych z góry, gdyż nie dorównują twojej wspaniałości. I mógłbyś rozpaść się na miliardy kawałeczków po odkryciu, że prawdziwy ty nie jest tak doskonały jak obraz, który nosisz w swoim umyśle.

Skoro oba te obrazy są złe, czego możesz chcieć?

Bóg pragnie, byś miał zdrowy obraz samego siebie. Chce, byś widział siebie tak, jak On cię widzi – ani mniej, ani więcej. Jeśli będziesz mieć zdrowy obraz samego siebie, będziesz myśleć o sobie dobrze – ale dlatego, że Bóg myśli dobrze o tobie. Będziesz też gotowy przyznać się do swoich słabości – i pracować nad zmianą. Zaakceptujesz rzeczywistość, że Bóg stworzył cię na swój własny obraz – jako kogoś o nieskończonej wartości. Taki obraz samego siebie warto nosić!

❓ Jak widzisz siebie dzisiaj? Czy widziałbyś siebie inaczej, gdybyś zobaczył się Bożymi oczami?

✚ Boże, zbuduj w każdym z nas zdrowy obraz samego siebie. Pomóż nam widzieć siebie tak, jak Ty nas widzisz.

👉 Narysuj obraz siebie, który odbija to, kim jesteś, zgodnie z tym, co myślisz. Porozmawiaj o swoim rysunku z rodziną albo przyjacielem.